

Mroziu, Cztery szesnastki

Jeśli nie przepadasz za szczerością, a prawda Cię boli..
To naciśnij krzyżyk. Bo ja zaciskam swój...

Na początek, pragnę przypomnieć, że nie umarłem.
Wdarłem się do piekła, ale z Bogiem nie zadarłem.
Za dary otrzymane dziękuję Mu zbyt rzadko,
Za Niebo wymodlone, jak Ci dziękować Matko?
Za wolną Polskę, biało-czerwoną flagę,
Że wielu młodych ludzi miało, kiedyś odwagę
Której dzisiaj brakuje, osobowość niech żałuje
I biada honorowi który, na orła pluje.
Nie przejmuję się komuną nie szukający sprawiedliwości
Nie wie że jest zniewolony bo nie wie nic o wolności
Większość to olewa, nie widzi w tym sensu
bo świadomość wolności – zaczyna się w sercu.
Kolego, w razie czego stań ze mną w szeregu
Zrobimy to z miłości ona musi być w obiegu.
Oni walczyli byś żył, jeśli masz się zamiar kryć,
to dowód na to że nie zasłużyłeś aby żyć...

Co 50-siąt ktoś się rodzi, co minutę ktoś umiera.
Jeszcze chwila a liczba ludności, spadnie do zera..
Czasem patrzę w ekran przyjaciela ludzi ale szukam „czegoś”
W „Świecie wg. Kiepskich” możesz zobaczyć któregoś
z nich jako siebie, tylko w śmiesznej postaci.
Ja jestem Waldusiem który myśleniem wzbogaci
Twój czas tu i teraz, słuchasz, właśnie kiepskiego
Numeru MRZ, jeszcze początkującego.
HIP-HOP non stop... Chcę ratować was dla siebie
Robię to co kocham, by kiedyś widzieć w Niebie,
Że jednak było warto nie używać łopaty.
Większą sumę talentów, posiadać do zapłaty.
Pamiętaj o Bogu, w ważnych momentach życia.
Używaj dużo spreju aż do ostatniego bicia...
serca, które dał zamiast kamienia.
Musisz pamiętać abyś ich miejscami nie zamieniał.

Dzisiaj mam wenę, kto wie czy jeszcze będzie.
Czy Mroziu coś napisać na odwagę się zdobędzie.
To nie jest wcale proste ubrać w słowa to co czuję.
To cudowny dar od Pana, Jego łaski potrzebuję.
Do tego aby pisać, aby tworzyć i coś działać.
Raz na jakiś czas rapowe serce rozpalać.
Czasem chciałbym spać ale słowa płyną w ciągłym toku,
i krzyczą głośnym głosem: „Weź mnie napisz obiboku”!
I tak co pół roku nie dają mi spokoju.
Raz na pół roku kartki w całym pokoju.
Dopiero to poczułem, może tak miało być.
Może trochę się skułem – lecz nawijam aby żyć.
Dziś w koszulce z Pokemonem, wygląda na elektryka
Jakiś taki żółty chomik... Mocno mi serce pika-czuje
jak kawę pompuje, szybko bije lub mnie boli
bo ON mi przypomniało że nie jestem w niewoli...

Grzechu..

Czy jestem na tyle silny? Czy jestem na tyle słaby?
Czy jestem na tyle silnych? Czy jestem na przodzie słabych?
Czy jestem na przodzie winnych? Czy jestem na tyle sławy?
Czy jestem na tyle silny, czy jestem na tyle słaby?

Szept: Świadectwo...

Nie dawno widziałem człowieka, nie za bardzo zadbanego.
„Pewnie pijanego” i przy drodze leżącego.

Myślałem tak, a jak! Chociaż chciałem się zatrzymać.
Jechałem co raz wolniej i nie mogłem już wytrzymać..
Przyspieszyłem odjechałem i myślałem przez łzy.
Bo znowu zapomniałem, że to byłeś Ty...
Każdy ma problemy, czasem nie mają końca.
Znam problemy męża, a chciałbym poznać ojca.
Nie jestem bogaty lecz nie mam tego za klęskę.
Frodziak ma się dobrze, dlatego za nim tęsknię.
Na browarze jest klimat, i kiedyś to powtórzę.
Każdy brat, od kilku lat jakbym robił na Van Purze.
To co miałem zrobić – pewnie będzie zrobione.
Dobrze że mam Boga, i wspaniałą żonę.
Czasem przyznaję, przyszyję się pod czyimś bitem,
A kawałek ten powstał, bo spałem z zeszytem.